ROK 1864.
Nr 75.

WIEK

KRAKÓW
28 maja — Sobota.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt. w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 maja.

Dzienniki petersburgskie donoszą, iż 17 maja przybyła do Petersburga „druga deputacya włościan polskich“, z gubernij Augustowskiej, Płockiej i Lubelskiej, t. j. z prawego brzegu Wisły. Chociśmy nic nie wiedzieli o sposobie „wybierania“ tych deputacyj, tak z lewego jak z prawego brzegu Wisły, wybierania w tenże sam sposób, w jaki władze moskiewskie wybierają rekrutów do wojska, jak to opisywano, już samo doniesienie petersburgskie o składzie deputacyi wskazać może najstronniejszemu istotne znaczenie i charakter tych deputacyj. Albowiem dzienniki petersburgskie donoszą, iż w liczbie deputatów z gubernii Augustowskiej było 11 starowierów.

Włościanie więc to augustowscy wybrali reprezentantami swemi starowierów i roskołów, wdzięczni, że starowiery ci zabrali im część ziemi, i że Murawiew osadził ich w Augustowskiem i na Litwie, „niszcząc do tła“ wioski augustowskie i litewskie, „przesiedlając“ zamieszkujących je włościan i zaściankową szlachtę wraz z rodzinami na steppy poduralskie, a grunta ich roskołom oddając! Włościanie więc augustowscy wybrali deputowanymi swymi ciemnych i dzikich roskołów, którzy rabowali ich mienie, palili domy, zabierali ich zagrody. Włościanie to augustowscy posłali w swem imieniu fanatycznych starowierów, obcych im mową i rodem, nienawistnych wiarą! Dlaczego już dzienniki petersburgskie nie powiedzą, iż to owa „przesiedlająca się“ za Wołgę ludność augustowska, oddając starowierom „dobrowolnie“ swe rodzinne ziemie, do których włościanin polski i w ogóle słowiański tak silnie jest przywiązany, wybrała ich „dobrowolnie“ swymi reprezentantami.

Lecz zaiste słusznie uczynił jen. Murawiew, posyłając starowierów w deputacyi augustowskiej, dziękującej rządowi moskiewskiemu za dobrodziejstwa. Czyż oni ich nie doznali? Przecież aby tych dzikich fanatyków, prześladowanych w samej Moskwie, obdarzyć gruntami i osadzić wśród ziemi polskiej, jen. Murawiew kazał uprowadzić z wiosek i zaścianków odwieczną ich ludność polską i litewską, popędzić ją wśród śniegów kilkaset mil na granice Azyi, by tam na dzikich stepach, to co nie zginęło w drodze, marło w tęsknocie i biedzie. Za dobrodziejstwo więc takim kosztem sprawione, warto podziękować. A my dziękujemy jen. Murawiewowi i jego zastępcom, iż przydzieleniem starowierców do dziękczynnej deputacyi augustowskiej, sam wskazał wydatnie nietylko istotny charakter tej deputacyi i sposób jej wybierania, lecz zarazem cel dobrodziejstw, które poczęści przez jego ręce na kraj się zlewały, a za które owym deputacyom dzięki składać polecono. Tę myśl szczęśliwą powziął zapewne jen. Murawiew w jednej z bezsennych nocy, które teraz, jak donoszą, spędza, bo pamięć „łask“, jakiemi Litwę uszczęśliwił, spać mu nie dozwala.

Lecz nietylko wybranie ale i przyjęcie w Petersburgu deputacyi włościańskiej z prawego brzegu Wisły, mieściło jednę ważną okoliczność charakteryzującą system postępowania pod względem religijnym rządu rosyjskiego w Polsce. *Ruski Inwalid* opisując to przyjęcie, donosi, że gdy katolickich członków deputacyi zaprowadzono do tamecznego kościoła katolickiego, starowierców do ich cerkwi, unitów zaprowadzono na nabożeństwo „do cerkwi prawosławnej“. To nowy znak, rzeczy zresztą już nie nowej, iż rząd moskiewski — który 10 milionów Unitów w prowincyach dawniej Zabranych zaprowadził w sposób znany wszystkim, do cerkwi prawosławnej, i ogłosił prawosławnymi, — tego samego systemu trzymać się chce w Kongresówce względem Unitów w Lubelskiem i Podlaskiem. Chociaż unici są połączeni z Kościołem katolicko-rzymskim i oddzieleni od syzmy, władze moskiewskie w Petersburgu wiodą deputowanych unickich nie do kościoła katolickiego w braku unickiego, ale do cerkwi prawosławnej. Odpowiada to zasadzie ogłoszonej i przeprowadzanej za okropnych prześladowań Unii na Litwie i w innych krajach zabranych za czasów cesarza Mikołaja, zasadzie, że Unia jest nieznacznem odszczepieństwem od cerkwi prawosławnej, które się znosi, a unici stają się prawosławnymi; zasadzie, przeprowadzanej jeszcze dzisiaj Sybirem i knutem w prowincyach dawniej Zabranych. W Lubelskiem, gdzie tę zasadę oględniej przeprowadzają i przeprowadzać będą, powiedzą: unici są prawie prawosławnymi; to jednak nie przeszkadza iż znoszac w Lubelskiem zwolna tę »małą różnicę« między Unią a prawosławiem, karzą Sybirem jeżeli kto na Litwie nie prawosławnym lecz unitą się wyznaje.

Wskazać winniśmy jeszcze jeden ze świeżych aktów rządu rosyjskiego przedstawiający, jak daleko i otwarcie rząd ten posunął system tępienia narodowości polskiej na Litwie. Jakkolwiek jestto także tylko nowa objawa rzeczy znanej, zadziwi ona niejednego. Przez rozkaz dzienny policmajstra wileńskiego z 25 kwietnia (7 maja) zabroniono mówić po polsku na Litwie we wszystkich miejscach publicznych, nakazano donosić policyi jeżeli ktokolwiek w takich miejscach po polsku się odezwie, a dodając szyderstwo do niesłychanego ucisku, nazwano język polski „obcym“ i „cudzoziemskim“ na Litwie, gdzie od lat 500 jest językiem narodowym wszędzy tam wraz z chrześciaństwem, cywilizacyą i z dobrowolnem połączeniem plemion lechickich i litewskich w jeden naród polski. Rozkaz ten wydrukowano w *Gazecie Policyjnej Wileńskiej*, powtórzono w tłumaczeniu polskiem w *Dzienniku Powszechnym* z 23 maja, zkąd go podajemy dosłownie niżej pod właściwym oddziałem.

Zabroniono więc całkiem mówić publicznie po polsku w połowie prawie Polski! W rodzinnym kraju Zygmuntów, Chodkiewicza, Rejtana, Kościuszki, Mickiewicza język polski nazwano obcym i cudzoziemskim! Wydrukowano to czarne na białem: cierpliwy papier! I jakiżto język nazywają ukazy policyi moskiewskiej narodowym na Litwie i Białorusi? Nie litewski i nie ruski pobratymczy polskiemu, a będący mową ludową na Białorusi, lecz moskiewski, który wówczas gdy cała wykształcona Litwa mówiła już popolsku, tworzył się dopiero za Klaźmą z zlepku wyrazów fińskich, tatarskich i ruskich; język moskiewski, dla którego dopiero Piotr I sfabrykował głoski; język którego literatura zaczyna się od fałszerza historyi Karamzina a ogranicza się powiększej części na ukazach i na wierszem i prozą pisanych pochwałach dla ukazodawców.

Jakiż skutek może mieć zakaz mówienia

KRONIKA PARYSKA.

(Dokończenie).

Na ostatniem posiedzeniu Akademia Nauk z natężoną uwagą słuchała długiego memoryału pana Tremeaux, o przeobrażaniu się człowieka w naszej epoce. Wykazawszy naprzód, że biały staje się murzynem a murzyn białym, wedle szerokości geograficznej stanowiska swojego, uczony członek doszedł do tego pewnika, że im grunt jest świeższej formacyi, tem na nim doskonalsi ludzie się rodzą, tak pod względem kształtu jak intelligencyi; im grunt formacyi dawniejszej, tem brzydszych i głupszych ludzi wydaje.

Fakt ten, zdaniem pana Tremeaux, tłomaczy przewagę cywilizacyjną i umysłową Grecyi, Italii, wschodniej części Hiszpanii, Francyi i północnej Anglii. „Niech nowy ląd wytryśnie, a ludzie którzy go zamieszkają zostaną natychmiast przodownikami ludzkości“. Nad tym okresem szanownego Akademika zastanowić się warto: ktoby z czytelników czuł w sobie niczem nieusprawiedliwioną ochotę przodowania, niech nie tracąc czasu jedzie na tworzącą się właśnie wyspę w okolicach Sycylii. Z tamtąd powróciwszy, będzie mógł już z łatwością kierować losami ludzkości, tem śmielej, że zdaniem uczonego Akademika, mieszkańcy pokładów pierwotnych coraz są głupsi.

Dalej rozwijając swoje założenie pan Tremeaux upewnił Francuzów że mogą spać spokojnie, albowiem Francya jest ziemią najnowszej formacyi, podobnie jak część północna Anglii. Dopóki zatem jaki nowy ląd się nie ukaże (Tremeaux widocznie ową tworzącą się wyspę przeoczył), Francya iść będzie na czele ludzkości.

Łatwo zgadnąć jak powyższa konkluzya poszła w smak uczonemu gronu. Znalazłszy *gruntowną* podstawę swej arrogancyi, Akademia teraz więcej niż dawniej puszyć będzie.

Akademia francuska znowu oburzyła publiczność tutejszą. Polegając na powadze członka sprawozdawcy miała przyznać nagrodę Bordina panu Taine za jego *Historyą Literatury Angielskiej*, ale pan Dupanloup oponował się temu, gdyż książka napisana w duchu nieprawowiernym. Zamiast tedy nagrody, autor większością trzynastu głosów przeciw jedenastu, otrzymał od akademii przekleństwo.

Nie można zakończyć kroniki majowej nie wspomniawszy o żałobnym obrzędzie przeprowadzenia zwłok Meyerbeera z ulicy Montaigne na dworzec kolei północnej.

Zawiązała się komisya celem urządzenia jak najwspanialej tego pochodu, mającego być miarą uwielbienia Francyi dla twórcy *Hugonotów*.

Komisya złożoną była z panów Auber'a, Kamila Doucet, Saint-Georges, Barona Taylor, Emila Perrin, Teofila Gautier, Juliana Beer i Ludwika Brandus. Perrin, dyrektor opery, odprowadził ciało aż do granicy; krewni zmarłego Beer i Brandus, jechali z niem aż do Berlina.

O południu, karawan otoczony tłumem ludu i licznem gronem wybranych, ruszył bulwarami od Pól Elizejskich. Muzyka gwardyi paryskiej grała marsz z *Proroka* przeplatając takowy żałobnemi akordami wyrażającemi głęboki żal po stracie, jaką poniosła muzyka. Tłum rozrzewniony kroczył z pochylonem czołem: okna i balkony przybrane żałobno i przepełnione widzami, dodawały widokowi powagi.

Trumna pokryta kwieciem, spoczywała na olbrzymim karawanie ciągnionym sześcioma końmi. Sznury trzymali: naczelny dyrektor teatrów Doucet, dyrektor konsewatoryum Auber, Perrin dyrektor opery i Taylor, prezes towarzystwa artystów dramatycznych. Za nimi szły z chorągwiami

ojczystym językiem, prócz strasznych prześladowań osobistych? Wskazuje nam to nietylko teorya i dalsza historya, lecz niedawna przeszłość, bo już za cesarza Mikołaja wydawano w podobnym kierunku rozkazy choć nie tak jawne i nie tak daleko idące. Wywołanie większej miłości do ojczystego języka, większego wstrętu do narzucanego chociażby nawet pobratymczego: oto jedyny skutek takiego rozkazu, bo zaiste: „większa moc Boska, niżeli złość ludzka“.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 25 maja.

(M. S.) Pogodne widoki załatwienia kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej w duchu narodowo-niemieckim nabierają pewności. Byłoby przecież ryzykowną rzeczą powiedzieć, że już żadnych nie będzie trudności. Przeciwnie, jest jeszcze bardzo ważna, skoro tylko na stół konferencyi przyjdzie projekt, aby Holsztyn i część Szlezwiku od Danii odłączyć. Francya albowiem podług pewnych wiadomości, jakie mamy, niemyśli wcale pozwolić na postawienie nowego porządku rzeczy na północy Europy bez użycia powszechnego głosowania, a wiadomo, jak dalece Austrya przedewszystkiem, przeciwną jest tej zasadzie. Już teraz chcą Prusy przeprowadzić projekt pośredniczący, aby nie sama ludność, ale przedstawiciele jej zapytani byli o zdanie kraju. Ale i z tem, nie mogą się tu w Wiedniu zgodzić: trzeba więc czekać, w jaki sposób dyplomacya uprości i tę trudność. Dodać tu musimy, że podług wierzytelnych pogłosek Rosya silnie się trzyma londyńskiego traktatu i zdaje się gotową, aby ewentualnie wystąpić z swemi dziedzicznemi prawami (car, jak wiadomo, pochodzi z familii Holsztein Gottorpów). Ztąd i petersburski gabinet należy do najsilniejszych przeciwników powszechnego głosowania, a nawet daleko wyraźniej niż Austrya.

Coraz lepiej widać, że ten niespodziewany zwrot sprawy większą częścią jest dziełem królowej Wiktoryi. Ministeryum Palmerston — Russel było gotowe do poparcia całości Danii bronią, Izbę można było pociągnąć a ks. Wallii stał na czele stronnictwa wojennego. — Wtedy oświadczyła królowa bardzo stanowczo, że niepozwoli na wojnę i gotową jest parlament rozwiązać i nowy gabinet z partyi manchesterskiej z Gladstonem na czele utworzyć. To wpłynęło na sprawę: teki milsze były ministrom od Danii: pozwolili na zwrot. Naturalnie nie bardzo chętnie a ztąd to w dalszych układach nie będzie brakowało cierni.

Układy w sprawie cłowej w Wiedniu zdają się wcale niespodziewany dla p. Rechberga brać obrót. Reprezentanci bawarscy mieli oświadczyć stanowczo, że Bawarya opuściła zupełnie myśl o południowo-niemieckim związku cłowym z Austryą. Będzie zatem chodziło obecnie tylko o modyfikacye francusko-pruskiego układu, mianowicie co się tyczy artykułu 31; Austrya będzie musiała przestać na utrzymaniu układu lutowego z niektóremi ułatwieniami. Rozminął się zatem hr. Rechberg z swoim celem i trzeba sobie życzyć, aby rolnicze prowincye Austryi w nadziejach swoich na zmniejszeniu taryfy zupełnie się nie zawiodły.

Moja wiadomość o nowej organizacyi sądów w Węgrzech, a mianowicie, że sędziowie nie będą obierani ale nominowani przez rząd, potwierdza się zupełnie. Stósowne rozporządzenia niedługo każą czekać na siebie.

Wiedeń 26 maja.

(M. S.) Nie bez słuszności zwracałem w wczorajszym liście moim uwagę na trudności, któreby się pomimo pokojowych wskazówek dni ostatnich, mogły nastręczyć w załatwieniu kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej. Wiadomości dzisiaj tu nadesłe, mogą te wątpliwość bardzo usprawiedliwić. Mówią, że w angielskiej polityce w skutek stanowczego oświadczenia królowej Wiktoryi, że nie pozwoli na czynne wmieszanie się Anglii na korzyść Danii, stanowcza zaszła zmiana. Z drugiej strony wszakże pewną jest rzeczą, że lordowie Palmerston i Russel tylko z największą trudnością ulegli, a jest rzeczą możebną i prawdopodobną, że obaj będą się starać wszelkiemi siłami, aby ten nowy zwrot ku ich widokom w końcu się skierował. W tutejszych urzędowych kołach panuje zaufanie w prędkie i pokojowe rozwiązanie sprawy, ależ niebrak poszlaków, że D a n i a d o s t a j e z L o n d y n u z a c h ę t ę k u d a l s z e m u z b r o j n e m u o p o r o w i.

„Morgenpost“ otrzymała dzisiaj od swego hamburskiego korespondenta, który miewa sprawdzające się często wiadomości, telegram, który właśnie czytałem. Brzmi on jak następuje: „Podług wiadomości z Kopenhagi, p. Quaade na posiedzeniu konferencyi w przyszłą niedzielę wniesie propozycyę, aby Szlezwik wcielonym został do Danii, Holsztyn otrzymał samodzielną administracyę z gubernatorem, a Rendsburg był fortecą związkową. Telegram dodaje: Listy z Londynu donoszą, że wiadomości o zmianie polityki angielskiej tylko z największą ostrożnością przyjmować należy, bo w samym Londynie niebardzo w nią wierzą.

Że Dania tego rodzaju projekta czyni, dowodzi tylko, że gotową jest walczyć o utrzymanie Szlezwiku na śmierć i życie. Nie żądanoby zapewne w Kopenhadze wcielenia całego Szlezwiku, gdyby zewnętrzne wpływy nie podtrzymywały odwagi Danii. Te wpływy mogą być tylko angielskie. Lord Palmerston zatem, w podwójną grę się może bawi, pracując po za plecyma królowej przeciw niej samej, co się nieraz w zawodzie jego dyplomatycznym zdarzało. Cóż się więc stanie na posiedzeniu niedzielnem? Sprzymierzeni odsuną projekt duński, poczem p. Beust ma wystąpić z żądaniem odłączenia księstw, pewny będąc, że go francuski poseł „w zasadzie“ poprze. Wtedy duńscy pełnomocnicy, jak to kopenhagski dzisiejszy telegram wskazuje, opuszczą konferencyę, a wątpliwą jest rzeczą, jakim sposobem dalsze obrady miejsceby mieć mogły. Jeżeli zaś przyjdzie do wojny, ta prowadzić się będzie główniе na morzu. Gdyby flota austryacka wypłynęła na Bałtyk, angielska uda się tamże z pewnością, a — żaden władzca Anglii nie mógłby się dłuższy czas sprzeciwiać opinii powszechnej.

Taką perspektywę otwierają najnowsze wiadomości z Kopenhagi, jeżeli są prawdziwe. Zaciemniają one niemało pokojowe widoki. Dopóki się posiedzenie 28 maja nie odprawi, dyskusye w dziennikach, czy granica Szlezwiku ma iść na Apenrade lub Tondern, czy na południe od Danewirku, trzeba uważać za przedwczesne. Dodaję tu tylko, że Prusy będą obstawać przy granicy na Apenrade idącej, aby okupione krwią pruską szańce dypelskie nie dostały się napowrót w ręce Danii.

6 czerwca rozpoczynają się w ministeryum sprawiedliwości obrady komisyi nad nowym projektem kodeksu karnego, opracowanym przez p. Hye. Udział w nich wezmą liberalni posłowie rady państwa: Dr. Berger, prof. Herbst i nadprokurator Waser.

Berlin 25 maja.

♁ Półurzędowe dzienniki pruskie, jak między innemi *Nordd. Allg. Ztg.* nie tylko nie starają się rzucić więcej światła na zamglone dalsze losy sprawy niemiecko-duńskiej, jakkolwiek zdaje się ona brać pomyślny dla Niemiec obrót, lecz nadto zwiększają jeszcze niepewność, nieustannie powtarzając, że doniesieniom jakie tu w tej mierze z zagranicy nadchodzą, zbywa na rzeczywistej podstawie i że takowe mieszczą w sobie prawdę zmięszaną z dodatkami opartemi na płonnych przypuszczeniach i domysłach. Nie podając jednakże z swej strony najmniejszej skazówki którąby na istotne położenie rzeczy choć odrobinę rzucała światła, pozostawia dzienniki nieurzędowe i czytelników swych w najzupełniejszej o stanie tejże niepewności. Zdaje się jednakże być rzeczą niepodpadającą już wątpliwości, że rząd pruski zaczyna w sporze duńsko-niemieckim rachować się z przeważającą dziś w Europie opinią, że zatargi podobne jedynie na podstawie zasady narodowości stanowczo załatwione i trwale uporządkowane być mogą. Zwrotu tego nowego w chwiejnej polityce p. Bismarka dowodzi pomiędzy innemi i ta okoliczność, że nawet *Kreutz Ztg.* ogłasza z widoczną od pewnego czasu troskliwością wszystkie głosy prasy zagranicznej mianowicie angielskiej, przemawiające za pozostawieniem północnej części Szlezwiku przy Danii i połączeniem południowej t. j. w części niemieckiej, do Holzacyi w jednę jednonarodową całość. Zdaje się że rząd pruski spodziewa się na tej drodze pozyskać od mocarstw zachodnich większą niż dotąd powolność dla szczególnych swoich zamiarów.

Wcielenie mających się oderwać od Danii księstw zaelbiańskich lub pewnych ich części, stanowi tu zawsze główny przedmiot publicznego zajęcia i staje się we wszystkich stronnictwach coraz więcej popularnem. Bardzo licznych i różnobarwnych w tej mierze pomysłów, życzeń i rad rządowi życzliwie udzielanych powtarzać nie warto. Końcową wszystkich zwrotką jest zawsze większy lub mniejszy zabór na wyłączną korzyść Prus, którą tu i owdzie dla przyzwoitości i ozdoby osłania dobro i pozorny interes Niemiec. Pierwszym już na pół urzędowym objawem tej dążności był przedłożony królowi przedwczoraj głośny adres hr. Arnima Boytzenburga, który jak twierdzą stanowczo ludzie mający dokładne wiadomości, ułożył go w porozumieniu z p. Bismarkiem i ogłosił za jego wyraźnem przyzwoleniem. Jeszcze więcej dobitnym wyrazem tej dążności jest odpowiedź, którą król udzielił deputacyi adresowej, doręczając hr. Arnimowi odpis jej do publicznego ogłoszenia. Osoby, które miały udział w deputacyi, zaręczają, że król szczególny położył nacisk na ustęp odpowiedzi swej, w którym zapewniał, że wojna podjęta w interesie Niemiec nie pozostanie bezowocną dla ciaśniejszej ojczyzny t. j. dla państwa pruskiego.

Tymczasem w wszystkich wydziałach wojskowych nadzwyczajna tu obecnie panuje czynność i ruchliwość. Ćwiczenia polowe piechoty i artyleryi odbywają się codziennie z podwojoną pilnością, a kształcenie świeżo powołanych pod broń żołnierzy dokonywa się z niezwykłym dawniej pośpiechem. W ludwisarniach podwojono liczbę robotników, ponieważ dotychczasowa nakazanym pracom wystarczyć nie mogła. Rzeczą jest widoczną, że rząd pruski gotuje i zbroi się na wszelkie wypadki.

Lwów 25 maja. C. k. krajowa dyrekcya finansowa we Lwowie mianowała przy podległych sobie urzędach podatkowych prowizorycznemi oficyałami asystentów urzędów podatkowych Karola *Sporn*, Edmunda *Veith*, Teofila *Nestorowicza* i Klemensa Karola *Łozińskiego.*

Wiedeń 26 maja. JCKAMość raczył udzielić kontradmirałowi Wilhelmowi Tegethoff order żelaznej korony drugiej klasy; dowódzcy fregaty „Radetzki“ kapitanowi Franciszkowi Jeremiaszowi, krzyż kawalerski, orderu Leopolda. — JCKAMość postanowieniem z 21 t. m. raczył udzielić *exequatur* p. Stefanowi Herzfeld mianowanemu jeneralnym konsulem meksykańskim w Wiedniu.

— Dzienniki wiedeńskie z 26 b. m. zajmują się z wielkiem zadowoleniem ostatnim zwrotem sprawy szlezwicko-holsztyńskiej. Przyjmują one już za pewne, że rozwiązanie sprawy tej nastąpi na zasadzie podziału księstwa szlezwickiego, z którego część północna zostanie przy Danii, zaś część południowa połączona z Holsztynem stanowić będzie oddzielne państwo prawdopodobnie pod księciem Augustenburgskim. Jednakże spór idzie o zasadę, na mocy której rozwiązanie to ma nastąpić. Mocarstwa niemieckie, mianowicie Austrya, nie chcą dopuścić, aby rozwiązanie to nastąpiło na

---

rozmaite towarzystwa: Towarzystwo kompozytorów dramatycznych, artyści opery wielkiej i komicznej, teatru lirycznego, uczniowie konserwatoryum i członkowie towarzystw choralnych. Orszak zamykał długi szereg powozów żałobnych, w których siedzieli członkowie instytutu i rozmaite znakomitości paryskie.

W tym porządku przez całe bulwary i ulicę Lafayeta doszedł orszak do dworca kolei północnej.

Tu całe podwórze przybrano w kiry: w około były trybuny, a we środku ustawiono katafalk, na którym złożono ciało przed odniesieniem go do wagonu przemienionego w kaplicę.

Przy katafalku zabierali kolejno głos koledzy i wielbiciele zmarłego. Panowie Beuli wieczysty sekretarz akademii sztuk pięknych, Saint-George, Taylor, Cerfleer, Perrin, Doucet, chwalili zasługi artystyczne i cnoty domowe dostojnego nieboszczyka. Francuzi sobie, a Niemcy sobie go przywłaszczali.

Ze wszystkich tych prawd rozsianych w sześciu mowach, deputowany Ollivier wyklarował jedną prawdę. Z rozmaitych częściowych poglądów wyciągając ogólnego ducha, uwydatnił podwójnie kosmopolityczną rolę sławnego muzyka.

Przez gamę tonów, rozciągłą i potężną, mówił Ollivier, obejmującą całą klawiaturę ludzkich namiętności — Mayerbeer jest wiążącą dusze wstęgą; urodzeniem Niemiec, nauką Włoch, sympatyą Francuz, jest wstęgą wiążącą ludy. Z tego powodu, Mayerbeer był nietylko jednym z największych muzyków swojego czasu, ale największym *pośrednikiem*, prorokiem naszych przyszłych przeznaczeń.

Ten podwójny charakter Mayeerbera odszkicował Ollivier krótko ale wyraźnie: mówił w imieniu publiczności francuskiej, którą Mayerbeer tyle lat wzmacniał, zachwycał i podnosił; w imieniu sztuki złożywszy hołd twórcy *Hugonotów*, wykazał, że wspólnym szacunkiem wszystkie czynności ludzkie się podnoszą i uszlachetniają — że wzruszenia sztuki koją i jednoczą, podczas kiedy rozprawy polityczne dzielą i drażnią. Oklaski które ustawicznie przerywały mowę p. Ollivier, były zarazem nagrodą żyjącego talentu i umarłej chwały: dzięki jemu, hymn odjazdu zaintonowany przez oficyalne głosy, przemienił się w szczytną harmonią myśli ogółu.

Rossini głęboko uczuł skon Mayerbeera. Dowiedziawszy się, że bardzo chory, Maestro udał się do jego mieszkania i zapytał odźwiernego jak się chory miewa? Ten bez ogródki odrzekł: „Umarł dziś o piątej rano.

Usłyszawszy tak fatalną nowinę, dostojny gość padł na krzesło i zemdlał. Przez dziesięć minut nie można go się było docucić. Skoro odzyskał zmysły Rossini, zażądał widzieć kogo z rodziny zmarłego. Jedna z córek Mayerbeera przyszła: Rossini głośno płacząc rzucił jej się na szyję. Popłakawszy czas jakiś, doznał ulgi w żalu, który rzadko tak silnym bywa w póżnym wieku.

Stosunki Rossiniego z Mayerbeerem trwały lat pięćdziesiąt z górą. Zaprzyjaźnili się we Włoszech, kiedy twórca *Roberta Djabła* pisał w stylu Rossiniego *Marguerita d'Anjou* i *Crociato*, będącego koroną jego włoskich kompozycyj.

Pogrzeb świeżo zmarłego trzeciego syna Rotszylda, odbył się także z wielkim przepychem. Ojciec James Rotszyld, siedmdziesiąt dwu letni starzec odprowadzał dwudziesto dziewięcio letniego syna do grobu. Za ojcem, szedł Jockey-Club w wielkim komplecie, zmarły bowiem był jego członkiem: Salomon Rotszyld zostawił kolosalny majątek i dwudziestoletnią wdowę rzadkiej piękności.

Z. W.

zasadzie narodowości i głosowania. Ministeryalny *Botschafter* pisze: «Francya i Anglia zgadzają się na zasadę podziału Szlezwiku podług narodowości, stósownie do granicy językowej. Pewnem jednak jest, że ani Prusy, ani Austrya nie przystaną na tę zasadę. Zamierzają one, jak się z pewnością dowiadujemy, żądać, całego Szlezwiku, jako części mającego się nowo utworzyć państwa. Mocarstwa niemieckie chcą się trzymać zasady prawnej, i nie chcą jej pomieszać z zasadą narodowości. Z drugiej strony zaś mocarstwa te nie pomijają tej okoliczności, że księstwo lauenburskie należy bez wątpienia do korony duńskiej, i że jeżeli sprawa szlezwicko-holsztyńska ma być ostatecznie i praktycznie załatwioną, księstwo to, jako leżące w Niemczech, nie może się zostać przy Danii. Mocarstwa niemieckie muszą zatem w zasadzie żądać całego Szlezwiku, aby mogły zamienić księstwo lauenburskie, któreby się zostało przy nowem księstwie szlezwicko-holsztyńskiem, za północną część Szlezwiku. O granicę językową toczyć się będą zapewne zacięte spory, gdyż dążności państw zachodnich w tym punkcie, nie sprzyjają interesom niemieckim. Anglia chciałaby ilemożności kraju ocalić dla Danii, Francya chciałaby może stworzyć przedmiot dla głosowania ludu, czemu Austrya w zasadzie się sprzeciwia...“

Królestwo Polskie.

Podamy tu rozkaz wydany przez policmajstra wileńskiego 25 kwietnia (7 maja), o którym wyżej piszemy, a wydany w skutek polecenia Murawiewa, ogłoszony w *Gazecie Policyjnej Wileńskiej*, powtórzony zaś w *Dzienniku Powszechnym* z 23 maja. Lecz zwrócić tu jeszcze musimy uwagę czytelników na teroryzm, jakim tchnie, grożąc komisarzom cyrkułowym oddaniem ich natychmiast pod sąd, jeżeli pozwolą na jakikolwiek nieporządek, t. j. jeżeli np. będzie kto mówił w restauracyi po polsku, a oni go nie ukarzą lub o tem wiedzieć nie będą. Rozkaz ten brzmi:

„Oznajmia się policyi miejskiej wileńskiej, że jeżeli w którejkolwiek dzielnicy miasta dostrzeżony będzie jakikolwiek nieporządek, szczególniej pod względem politycznym, to komisarz cyrkułowy i jego pomocnik, którzy dopuścili ten nieporządek, natychmiast oddaleni zostaną od obowiązków i oddani pod sąd; komisarze cyrkułowi i ich pomocnicy złożą mi deklaracye, jako są zawiadomieni o powyższem rozporządzeniu.

„Na pierwszy raz polecam: 1) przejrzeć wszystkie bilety wydane na noszenie żałoby; te z nich których termin już upłynął lub upływa, mają mi złożyć, a następnie ściśle pilnować, ażeby nieposiadajęcy biletów nie nosili żałoby i natychmiast byli odsyłani do mnie. 2) Wszystkie sklepy, magazany, domy zajezdne, traktyernie, cukiernie, apteki i hotele na nowo zwiedzić, i skoro gdziekolwiek okaże się prowadzenie rachunków w języku polskim, albo dostrzeżeni będą mówiący tym obcym językiem, niezwłocznie o tem mi donieść. 3) Szyldy dotąd nie zmienione (mówię o tych, na których były cudzoziemskie polskie napisy, a niezręcznie zamalowane zostały) natychmiast zniszczyć, a fabryki lub zakłady, które je używały, zamknąć i zapieczętować do czasu, póki nie wywieszą nowego szyldu. 4) dopełniać kolejno o różnym czasie rewizye w domach szczególniej zajednych, aby nikt bez karty legitymacyjnej nie ukrywał się, a o gospodarzach domów, którzy ośmielą się utrzymywać ludzi niemającycych paszportu, natychmiast donosić. 5) Zwiedzać kościoły, miejsca spacerowe, i przestrzegać, aby podczas nabożeństwa i na spacerach, oraz na ulicach, porządek nie był naruszany, tudzież aby nie noszono jakiegokolwiek odzienia, mającego chociażby najmniejszy pozór propagandy rewolucyjnej. 6) Pilnować ściśle, aby w nocy nikt bez latarki nie chodził. 7) Aby przed szynkami, zajazdami i traktyerniami paliły się całą noc latarnie, jakoteż u powozów fiakrów. 8) Nikogo z przyjeżdżających z Królestwa Polskiego lub z zagranicy, nie pozostawiać bez rewizyi papierów i rzeczy, wszystkich ich, meldować mi w dzień przyjazdu, uwalniając od rewizyi tylko zajmujących wyższe urzęda w administracyi cywilnej lub wojskowej. Powyższe rozporządzenia już poprzednio były wydane; atoli potrzebnem znajduję ponowić je, aby nikt nie mógł się wymawiać przepomnieniem lub prześlepieniem takowych.“

— Korespondent z Płockiego donosi w liście z 15 maja:

„Dnia 11 b. m. powieszono ś. p. Stefańskiego, byłego leśniczego w borach Czemskich, własności obywatela Sztegemana. Egzekucyą tę spełnili Moskale we wsi Gozdach, w powiecie lipnowskim, o milę drogi od Sierpca. Postępowanie jego odznaczało się zawsze wielką poczciwością i znakomitym naturalnym rozumem. Wysłany był dawniej na Syberyą, ztamtąd przecież cofnięty. Teraz wydał go w ręce Moskali szpieg mający osobistą do niego urazę; starał się on dowieść, że Stefański należał do organizacyi narodowej. Sąd wojenny skazał go zatem na śmierć, a wyrok ten bez dalszych dowodów spełniono niebawem. Żona, troje dzieci, stary ojciec, liczne rodzeństwo przejęci straszną rozpaczą, świadkami byli spełnionej ofiary. S. p. Stefański, wchodząc na rusztowanie, z całą rezygnacyą polecał Bogu swą ukochaną rodzinę. — W Płockiem w pierwszych dniach b. m. rozstrzelano Malinowskiego, byłego objeżdczyka, który walczył w szeregach powstańczych, a później przy rozkwaterowaniu oddziału został aresztowany.“

— W liście z powiatu lipnowskiego z 15 maja czytamy:

„W zeszłym tygodniu skatowano i przyaresztowano obyw. Cypryana Umińskiego z Rokicia, poddanego pruskiego, broniącego wpadającym do niego kozakom zabrania mniemanych powstańczych koni, będących własnością jego. Dziedzica małych Radzik Grąbczewskiego, przyaresztowano i ukarano kontrybucyą 3000 rubli za to, że uciekło dwóch rannych powstańców z domu jego, należących do ostatniej wyprawy pruskiej, których mu Moskale wziąwszy ich do niewoli, sami przywieźli, i za których z góry przyjęcia jakiejkolwiekbądź odpowiedzialności odmówił.

„O p. Ignacym Grąbczewskim z Radzik, uwięzionym w Płocku za ucieczkę rannych powstańców, dowiadujemy się zkądinąd, że oprócz kontrybucyi, na 20 lat ciężkich robót skazany, i lada dzień ma być wywiezionym. — Poddany pruski, p. Starorypiński, dzierżawiący wieś Rudawie w powiecie lipnowskim, obłożony ponownie kontrybucyą 1500 rubli. Chcą go w ten sposób przymusić do powrotu do Rudawia, co znaczy na Sybir wysłać, lub powiesić.“

TELEGRAMY.

Hamburg 25 maja. Z Ratzeburga piszą tutaj pod d. 23 maja, iż związek lawenburgski posłał przez komisarzy związkowych do Związku niemieckiego i do jego pełnomocnika p. Beust oświadczenie, iż oba księstwa życzą sobie oddzielenia od Danii i ogłaszają ustawę o następstwie tronu za nieobowiązującą dla Lawenburga, gdyż traktątami zastrzeżono następstwo odpowiednio do ustaw krajowych; że jedynie Rada Związkowa może orzekać o sprawie sukcesyjnej. P. Beust odpowiedział na to oświadczenie wyrażając nadzieję, że rezultat konferencyi zadowolni w części życzenia związku lawenburgskiego.

Hamburg 26 maja. *Hamb. Nachrichten* podają listy z Kopenhagi, według których wojenne usposobienie w Kopenhadze wzrosło znów. Rząd duński postanowił odwołać swoich pełnomocników z konferencyi, jeżeli niemieckie mocarstwa nie cofną swych żądań. — Kopenhagski *Dagbladet* w numerze swoim z 24 t. m. występuje gwałtownie przeciw przedłużeniu rozejmu i żąda rozwinięcia wszystkich sił wojskowych do walki oraz unikania dotychczasowych błędów w prowadzeniu wojny. *Flyve Posten* z 24 t. m. oświadcza, że rozumowania *Dagbladeta* są gorączkowemi marzeniami i że reprezentanci konstytucyi listopadowej są przyczyną teraźniejszego stanu rzeczy. Król duński przewodniczył w d. 23 t. m. posiedzeniu Rady Stanu. Z Aarhus donoszą, iż w przyszłym tygodniu ma być założony drut telegraficzny podmorski z Refnaes przez Samsoe do Jutlandyi.

Turyn 25 maja. Przy rozprawach nad budżetem ministerstwa wojny, oświadczył minister wojny, że armia czynna liczy 380,000 żołnierzy pieszych, 80 bateryi i 19 pułków jazdy; jest ona zdolną wszelki atak odeprzeć, lecz nie wie czy wystarcza, aby bez sprzymierzeńców atakowała.

Bukarest 25 maja. Na spisach wystawionych w komisoryatach policyi, tylko kilka osób wzniesło wotum „*nie*“; a natomiast większa część wykształconej ludności wstrzymuje się od głosowania. (Doniesienie widocznie tchnie stronniczością jaka cechuje ciągle wiadomości z Rumunii w dziennikach niemieckich, jakto już doświadczyliśmy; regestra wotowania wystawione są w urzędach gminnych a nie w komisoryatach policyi, a od wotowania zapewne wstrzymuje się część bojarów niezadowolniona z ustawy o uwłaszczeniu włościan i z rozszerzenia prawa wyborczego. P. R. W.). W Jassach uwięziono fanariotę Balscha z tychsamych powodów co tutaj ks. Sutzo, oskarżonego o zdradę kraju. Ks. Gregórz Sutzo musiał, na rozkaz rządu, zdjąć herby z przed swego domu, gdyż ojciec jego jest oskarżony o zdradę kraju, lecz wyrok jeszcze nie zapadł. (Potrzebuje potwierdzenia).

Petersburg 24 maja. Ogłoszono tu w urzędowych dziennikach budżet na 1864 r. okazujący, iż równowaga w wydatkach i dochodach wynoszących 401 milionów rs., jest przywrócona (na papierze, co było łatwo uczynić. Zresztą wszelkie ogłaszane budżety rosyjskie nie mają żadnego znaczenia, bo do ogłoszenia ich i ułożenia nie wchodzi żadna kontrola ze strony narodu i opinii publicznej. P. R. W.). Dochody są: zwyczajne 355 milionów rs.; nadzwyczajne: za 18 milionów rs. wydanych papierów skarbowych 28 milionów rs. pożyczki angielsko - holenderskiej. (Równowaga przywrócona niby zaciągnięciem pożyczki którą policzono do dochodów. Nie wymieniono do jakich dochodów policzone kontrybucye: czy do stałych czy do niestałych. P. R. W.). Wydatki wynoszą 364 miliony rs. a na nadzwyczajne wojskowe potrzeby 37 milionów rs.

Londyn 26 maja. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku sięgające do 15 t. m. Według nich jen. Grant ponowił jeszcze 12 t. m. atak na korpus separatystów pod jen jen. Lee, lecz nie zdołał przełamać jego linij, a Lee cofnął się w nocy za rzekę Po. 13 t. m. Grant posuwał się naprzód. Na innej linii bojowej, Schermann wziął miasto Dalton i w niem 5,000 jeńców i 10 dział.

Przegląd polityczny.

Murawiew, który zabronił nawet mówić po polsku na Litwie, wraca napowrót z Petersburga do Wilna, by dalej system najgwałtowniejszego moskwiczenia kraju przeprowadzać. Listy z Petersburga do dzienników pruskich twierdzą, iż dla tego przybył tam, aby oświadczyć, że pod tym tylko warunkiem dłużej w Wilnie pozostanie, jeżeli system moskwicenia nawet po jego ustąpieniu od władzy nie będzie zaniechany, a gdy zyskał tę obietnicę, powraca do Wilna. Próżna obawa i niepotrzebna troska, dodamy; albowiem rząd moskiewski przeprowadzał system rusyfikacyjny w prowincyach dawniej Zabranych już przed Murawiewem i popierać będzie po nim, dobierając tylko środków stósownych do okoliczności; raz powolniejszych i cichszych, drugi raz gwałtowniejszych i jawniejszych, których reprezentantem jest Murawiew. Rozkaz wydany świeżo na jego polecenie przez oberpolicmajstra wileńskiego, rozkaz tchnący najwyższym terroryzmem, a zakazujący mówić po polsku, podajemy wyżej, roztrząsając go na wstępie.— Korespondenci z Warszawy do dzienników wrocławskich szeroko rozpisują się o walce toczącej się między Bergiem a Milutinem, przedstawiając ją jako walkę niby o zasady, gdy jestto tylko spór o znaczenie osobiste i o środki do tego samego celu, jak to tylokrotnie przedstawialiśmy. — Strasznej monotonności doniesienia o licznych egzekucyach dochodzą ze wszystkich stron Kongresówki i Litwy: dziś podajemy wyżej list z Płockiego o dwóch tam spełnionych; z Krakowskiego zaś dochodzi nas wieść o powieszeniu przed kilku dniami w Wodzisławiu majora K., jednak potrzebuje ona potwierdzenia. — Gdy w Petersburgu odrzucono adres wymuszony na właścicielach ziemskich zgromadzonych na wybory w miastach Kongresówki, nakazano im w Warszawie podpisywać inny adres poprawiony przez jen. Korffa.

W sprawie duńsko-niemieckiej, jasny już, według mniemania niektórych dzienników niemieckich, widnokrąg, zaczyna się znów zachmurzać, i nowe ukazują się trudności w rozwiązaniu sporu. Gdy jedne dzienniki upatrują tylko jeszcze znaczną trudność w zgodzie na zasadę, na mocy której Szlezwik ma być rozdzielony i władzca dla obu księstw ustanowiony: czy na mocy zasady narodowości i powszechnego głosowania, którą popierają liberalne Niemcy i Francya, a na którą nie zgadza się Austrya; czy na zasadzie wyprowadzić się mającej z traktatów?; inne dzienniki widzą trudność w przeprowadzeniu granicy w Szlezwiku; tymczasem pojawiła się nowa przeszkoda w uporze Danii, o której bez której decydowano. Korespondent nasz wiedeński podaje wiadomość, o propozycyach jakiemi chce Dania na program mocarstw niemieckich odpowiedzieć, a które bardzo się od niego różnią, listy zaś z Kopenhagi mówią o wojowniczem usposobieniu w tej stolicy. Telegram z Berlina przyniósł treść artykułu

ogłoszonego w półurzędowej *Nordd. Allg. Ztg.*, lecz telegramu tego nie podajemy, gdyż już mamy ów numer organu Bismarka z 27go t. m. Mówi on o rozgraniczeniu Szlezwiku na część niemiecką i duńską; linię rozgraniczenia przez Dennewirke, według której część niemiecka Szlezwiku obejmuje 177,000 mieszkańców, odrzuca i uważa za słuszniejszą naturalnie liniję dalej na północ posuniętą, odcinającą więcej kraju od Danii a idącą przez Flensburg i Tondern; zarazem wnosi, iż jeżeli przyjętem już zostanie rozgraniczenie według języka, wysłuchać także należy życzeń mieszkańców tych okolic, w których ludność jest mieszana. — Wspomnieć tu jeszcze winniśmy, iż ten półurzędowy a chwiejny organ pruski w numerze z 26 t. m. liczy jeszcze między wątpliwe wieści doniesienie o zgodzeniu się obu mocarstw zachodnich na podział Szlezwiku, i doniesienie *Gazety Augsburgskiej*, iż rząd austryacki uznał prawa ks. Augustenburgskiego; w numerze z 27 t. m. pisze, iż nie ma wątpliwości, że trzy mocarstwa uznały traktaty 1852 r. za upadłe.

Dzienniki wiedeńskie z 27 b. m. zajmują się także pytaniem czy należy podzielić Szlezwik, na jakiej zasadzie i gdzie pociągnąć linię graniczną. *Botschafter* z 27 odrzucający jak wiemy z artykułu powyżej przytoczonego, rozwiązanie sporu na zasadzie narodowości, przytacza artykuł z berlińskiej *National Ztg.* oświadczający się za nierozdzielnością Szlezwiku jako za historycznem prawem tego księstwa, i woła: „Oto jest słuszne stanowisko: punkt prawny, tego powinny się trzymać mocarstwa niemieckie". A czyż stanowisko narodowości, pytamy, jest punktem nieprawnym?— Tenże dziennik donosi, że na najbliższem posiedzeniu konferencyi londyńskiej, które się odbędzie 28 b. m. pełnomocnik francuski uczyni wniosek względem zapytania się ludności księstw o jej wolę i zażąda, aby wojska prusko - austryackie opuściły te części kraju, których mieszkańcy będą zapytani, a zamiast nich, ady wojska związkowe objęły straż bezpieczeństwa. — *Berliner Börsen Ztg.* donosi, że car rosyjski ma przybyć do Berlina wraz z carową, która się uda do Kissingen. W towarzystwie cara przybędzie ks. Gorczakow.

Sesya ciała prawodawczego francuskiego będzie musiała być jeszcze raz przedłużona. *France* powiada, że myśl uporządkowania kwestyi księstw Zaelbiańskich na podstawie życzeń ludności, wyrażoną była w okólniku p. Drouyn de Lhouys i w prostych pogadankach dyplomatycznych, ale zapewnia, iż myśl ta urzędownie nie była dotąd sformułowaną na posiedzeniach konferencyi.—

Na posiedzeniu Izby niższej dnia 23go maja, w obecności lorda Palmerstona interpelował Whiteside ponownie o kontrybucye na Jutlandczyków już po zawieszeniu broni nałożone. Tą razą wystąpił z bardzo wymownym dokumentem, rozkazem jenerała majora v. Bornstedt do prowiantowej komisyi w Viborgu następującej treści: „Jeżeli komisya prowiantowa natychmiast mnie nie posłucha, to nadarzyłbym tym panom, którzy powinni wykonywać polecenia moje, sposobność rozpamiętania o chlebie i wodzie oporu swego i wziąłbym zbrojną ręką to, co wziąść zwyczaj wojenny każe". List ten napisanym był w 3 dni po zawarciu rozejmu a w 24 godzin po jego ogłoszeniu. Whiteside oświadcza: Honor Anglii wymaga, abym na moją interpelacyą dostateczną otrzymał odpowiedź. P. Layard w odpowiedzi donosi, że angielski poseł przy dworze berlińskim przesłał telegraficznie notę p. Bismarka, w której tenże zaręcza, że od chwili rozejmu kontrybucye ustaną, a jeżeliby jakie nałożone były, cofnięte będą. Layard dodaje, że rząd angielski dokłada w Kopenhadze i Berlinie starań, aby się przekonać o postępowaniu wojsk pruskich. Lord Mannes pyta się, czy rozkazy rządu pruskiego mają posłuch i wykonanie; Whiteside, czy akt rozejmu zostanie Izbie przedłożony. Lord Palmerston oświadcza, że niewolno rządowi angielskiemu myśleć, żeby rządu pruskiego oficerowie słuchać niemieli. Na ostatnie pytanie nie znajdujemy w sprawozdaniu odpowiedzi.— Dzienniki angielskie z 23 godzą się z myślą podziału Szlezwiku, uderzają natomiast gwałtownie na anexyjną politykę Prus. „Nie dziwimy się p. Bismarkowi, mówi *Times*, że takie plany snuje, dziwimy się Niemcom, że im pomagają. P. Bismark wtrąca Niemcy w niesłuszną wojnę, aby konstytucyjnej opozycyi w domu nałożyć wędzidło milczenia".

Ostatnie telegramy Wieku".

Wiedeń 27 maja, wieczór. Wieczorna *Presse* podając doniesienie z dzisiejszej berlińskiej *Spenerscher Ztg.*, iż Prusy popierają kandydaturę Augustenburga i oddzielenie księstw od Danii, — dodaje, że poseł austryacki w Londynie hr. Apponyi otrzymał polecenie uczynić ten wniosek na konferencyi, a Prusy go poprą.

Weimar 27 maja. Dzisiejsza *Weimar. Ztg.* potwierdza, iż pełnomocnicy austryacki i pruski otrzymali instrukcye, aby popierali uznanie Augustenburga.

Londyn 27 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej, na twierdzenie lorda Ellenborough, iż przedstawienia rządu angielskiego w sprawie duńskiej były bezowocne bez przygotowania się do wojny, odpowiadając Russel, zakończył słowami: wojna byłaby najnieszczęśliwszym środkiem rozwiązania sprawy. W Izbie niższej Hennessey cofnął swój wniosek na korzyść Polski, gdy Palmerston wskazał, że wniosek taki jest kompromitującym, bez gotowości do wojny.

Wiedeń 27 maja wieczór. Kurs giełdy wieczornej. Akcye kredytu 195 — 20; pożyczka z 1860 r. 96—10; pożyczka z 1864 r. 96—30. Paryż 26 maja. Bank zniżył dyskonto na 6 od sta. Paryż 27 maja popołudniu. Renta 66—75. Londyn 26 maja. Bank zniżył dyskonto na 7 od sta.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja. Wczoraj z powodu niepogody nie odbyła się ani rano procesya z kościoła katedralnego, ani po południu od Bożego Ciała Dziś po południu odbyła się procesya od Marków.

— Otrzymujemy list następujący: Szanowna Redakcyo! Komisya zajmująca się wybiciem medalu na cześć Alex. Fredra uprasza najuprzejmiej, ażeby Szanowna Redakcya zechciała ogłosić załączone odezwy w szpaltach swojego dziennika. Lwów 25 maja 1864. Zastępca Prezydującego w komisyi *Wincenty Pol*. *Franciszek Waligórski* sekretarz.

Odezwa. Żyje jeszcze pośród nas mąż wielkiej zasługi w literaturze naszej, któremu wypadałoby aktem publicznym oddać cześć zasłudze należną i wyrazić wdzięczność narodu. Pół wieku prawie dobiega, jak Aleksander Fredro, twórca komedyi polskiej, rozpoczął swój zawód pisarski, i dotąd żyją utwory jego na scenie budząc zawsze to samo zajęcie w trzeciem już pokoleniu. Poczuwając się ze stanowiska swego dyrektor sceny narodowej we Lwowie, Adam Miłaszewski, przypomniał pamiętną rocznicę pierwszego przedstawienia komedyi Aleksandra Fredra na scenie i uczynił wniosek, ażeby ją uczcić uroczystym aktem i podnieść do znaczenia obchodu publicznego, a to tem bardziej, iż jenialnego poetę trzyma Bóg jeszcze przy życiu, i ponieważ w sędziwym tym starcu widzimy nadto Nestora literatury naszej. W tym celu tedy zebrało się grono wielbicieli Aleksandra Fredra i wysadziło z pośród siebie komisyę, której zadaniem będzie zająć się wybiciem medalu ku uczczeniu zasług Aleksandra Fredra z popiersiem autora i stósownym napisem. Jak naród wybił medal na uczczenie zasług Kopczyńskiego, który mu dał gramatykę, na uczczenie Tadeusza Czackiego, który mu dał szkoły, na uczczenie Lindego, który zebrał i przechował skarby języka polskiego w słowniku, tak wypada również poczcić zasługę Aleksandra Fredra medalem, gdyż utwory jego zastępywały u nas miejsce gramatyki i szkoły, a w najgorszych czasach, kiedy nasz język i narodowość najbardziej były zagrożone, w braku szkół i instytucyi narodowych tylko scena utrzymywała czystość języka i narodowych uczuć. Komisya tedy zebrana za pozwoleniem rządu w celu wybicia tego medalu wzywa kraj cały do składek, gdyż w takim tylko razie będzie ten medal wyrazem publicznego hołdu dla autora. Przyjmowane będą najdrobniejsze nawet datki, jednakże ktoby sobie życzył otrzymać srebrny lub spiżowy egzemplarz medalu, złożyć musi w pierwszym wypadku *20 zł.*, a w drugim 3 *zł.* w. a. Nie wątpiąc, że przy powszechnem uznaniu zasług tego znakomitego pisarza będą obficie wpływały datki, zastrzega sobie komisya w razie, jeźliby po pokryciu kosztów medalu pozostała ze złożonych pieniędzy jaka znaczniejsza jeszcze kwota, obrócić ją podług uchwały całej komisyi albo na utworzenie stypendyum dla młodego artysty poświęcającego się scenie, albo też na premium konkursowe za najlepszy utwór dramatyczny, poświęcony Aleksandrowi Fredrowi, o czem w swoim czasie zda się sprawę w pismach publicznych. Składki odbiera „tylko kasa oszczędności we Lwowie" pod adresem jej dyrektora, Wgo Szymona Krawczykiewicza. Z dniem 30tym czerwca nastąpi zamknięcie składek, a imiona dawców będą przez pisma publiczne ogłoszone. Dzień i program uroczystości doręczenia medalu będą również w swoim czasie podane do wiadomości powszechnej.

Lwów, 24 maja *1864*. Jenerał *Józef* hr. *Załuski*, prezydujący w komisyi. *Wincenty Pol*, zastępca prezydującego, *Piotr* hr. *Moszyński*, *Adam Miłaszewski*, *Franciszek Waligórski* sekretarz.

Wezwanie. Komisya, zajmująca się wybiciem medalu dla Aleksandra Fredra, podaje do wiadomości co następuje: Na ostatniem posiedzeniu *21* maja b. r. odbytem we Lwowie w gmachu teatralnym uchwaliło grono na to posiedzenie zaproszonych obywateli myśl wybicia medalu na poczczenie zasług Aleksandra Fredra i zleciło komisyi, w tym celu wyznaczonej, przedłożenie rysunku, medalu i odpowiedniego napisu do dnia *15* czerwca bież. roku. Stósownie do tej uchwały uprasza rzeczona Komisya tak naszych artystów rysowników o nadesłanie odpowiedniego rysunku, jako też tych wszystkich, którzy oceniają zasługi Aleksandra Fredra w literaturze naszej, o udzielenie komisyi odpowiednich wniosków co do napisu na tym medalu w oznaczonym czasie. Wniosek komisyi jest następujący: Po jednej stronie ma być umieszczone popiersie znakomitego poety z napisem: **„Aleksander Fredro żołnierz, poeta, obywatel."** Po drugiej stronie medalu proponuje komisya następujący napis; **„W poczczeniu półwiekowych zasług, rodacy 1864."** Pomiędzy wnioskami do napisu był także następujący: **„Dobrze zasłużonemu rodacy 1864."** Według wniosku komisyi ma być napis ujęty w wieniec na poły z lauru na poły z dębowego liścia uwity, dla symbolicznego wyrażenia tak poetycznych jak i obywatelskich zasług jubilata. Komisya wyznaczona do wybicia medalu na cześć Aleksandra Fredra, ogłaszając niniejszem tak uchwałę obywateli zgromadzonych na wyżej wspomnionem posiedzeniu, jakoteż wniosek z jej koła wyszły, uprasza o światłe zdanie i poparcie w usiłowaniu swojem opinii publicznej w czasie oznaczonym.

Zastępca prezydującego w komisyi: *Wincenty Pol*, Sekretarz komisyi: *Franciszek Waligórski*. We Lwowie 24 maja 1864.

— 23go t. m. we Lwowie odbyła się przy otwartych drzwiach ostateczna rozprawa w sprawie drukowej p. Henryka Szmitta jako autora i p. Rapackiego jako odpowiedzialnego redaktora, o artykuł zamieszczony w r. z. w dodatku do pisma wychodzącego naówczas pod napisem *Goniec.* Obaj oskarżeni o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego z § 66, skazani zostali każdy na rok więzienia, a prócz tego p. Rapacki na utratę *1000* zł*r.* w. a. z kaucyi.

— W ciągu 25go i 26go maja dosięgła najniższa temperatura +3°.*0* (25go), najwyższa +10°.0 (26go); najwyższy stan barometru był 329''',97 o godzinie 6tej rano 25go, najniższy 325''',*90*, o 2giej po południu 26go; przez oba dni wiatr najczęściej zachodni zbaczający ku południu, słaby, stan nieba przeważnie pochmurny, w nocy z 25go na 26ty, tudzież przed i po południu 26go deszcz; rano 27go o godzinie 6tej temperatura powietrza +4°.2 R., wysokość barometru 326''',82.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 maja. *Monety.*	płacą	żądają
*1*00 złr. sr. w. a. złr.	*1*13½ —	114½ —
100 rub. bil. bank. złr.	*1*60 —	*1*62 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	*1*09 —	*1*11 —
„ talarów prus. złr.	*1*70 —	*1*72 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 35	5 45
1 półimperyał ważny	9 35	9 48
1 napoleondor . . .	9 17	9 28
Papiery publ. procent.		
*1*00 w list. za. gal. n. b. k.	74¼ —	75¼ —
*1*00 w list. zal. ga. st. b. k.	78¼ —	79¼ --
*1*00 ob. ind. krak. z b. k.	73⅔	74½ --
*1*00 ob. po. na. au. z *1*854 prócz war. bież. kup.	80 --	81 --
1 akc. ko. że. ga. bez k.	216½ --	218½ --
*1*00 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	94¼	95¼

Wiedeń 27 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	45
5% Pożyczka narod. .	8*0*	45
Akcye banku wiedeńs. .	785	—
„ „ kredyt.	*1*95	20
Losy 5% z r. *1*860 . .	96	*2*0
Srebro	*1*13	85

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	*1*0
Dukat pojedynczy. .	5	43½

Wiedeń 25 maja. .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 65	68 75
5% Pożyczka narod. .	8*0* 3*0*	8*0* 4*0*
„ Metaliki na m. k. .	72 50	72 6*0*
„ Obl. indemn. galic.	73 40	73 60
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ *1*2mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 80	87 —
4% galicyjskie z. n.	72 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	152 75	153 25
„ „ „ 1854	91 8*0*	92 —
„ „ „ 1860	96 *1*5	96 25
„ „ „ 1864	96 30	96 4*0*
„ Como-Renten. .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	13*0* 70	130 9*0*
„ tryest. na 4½ %	109 —	110 —
„ żegl. par. na Dun.	87 50	88 —
„ ks. Esternazego	94 —	95 —
„ ks. Salm . .	31 25	31 75
Losy ks. Palfy . .	29 25	29 75
„ ks. Klary . .	28 —	28 50
„ hr. St. Genois	29 25	29 75
„ miasta Budy .	28 50	29 —
„ ks. Windischgr.	18 50	19 —
„ hr. Waldstein .	19 50	20 —
„ hr. Keglevich .	12 50	13 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	784 —	785 —
Zakładu Kredytowego .	196 20	196 *4*0
Żeglugi par. na Dunaju	445 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.	1845	1847
„ rządowej fr.-a.	184 75	185 25
„ galicyjskiej .	2*1*7 5*0*	218 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne)	Diskonto miejsc.	płacą	żądają
Amster. *1*00 złh.	5	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 65	96 75
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 7*0*	96 80
Hamb. *1*00 mark.	4	85 65	85 75
Lipsk *1*00 talar.	5	— --	—
Londyn *1*0 funt.	3	113 9*0*	114 3*0*
Paryż *1*00 frank.	6	45 *1*5	45 30

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 70	15 75
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 44 5/10	5 45 5/10
„ „ obrączk.	5 44 5/10	5 45 5/10
Złoto *al marco* . . .	5 42	5 43
Napoleondory . . .	9 *1*9	9 2*1*
Suwereny	*1*6 —	— —
Fryderyki	9 7*0*	9 75
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie .	11 54	11 57
Imperyały rosyjskie .	9 *4*0	9 42
Srebro	113 75	*1*14 25
„ kupony . . .	114 —	114 25
Talary związkowe . .	1 71	1 72
Pruskie bilety kas . .	1 71 5/10	*1* 72

Lwów 24 maja . .	płacą	żądają
Dukat holenderski . .	5 39	5 43
„ austryacki . .	5 4*1*	5 46½
Półimperyał rosyjski .	9 32½	9 43½
Rubel srebr. rosyjski .	1 79½	1 82
Talar pruski . . .	1 7*1*	1 72½
Listy gal. b. kup. w. a.	72 98	73 63
„ „ „ „ m. k.	76 63	77 29
Obligi indemn. b. kup.	73 33	74 05
Pożyczka nar. b. kup.	79 8*0*	80 68
Akc. kol. gal. b. kup.	2*1*6 75	219 —

Warszawa 25 maja.	płacą	żądają
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	85 89
kupon „	6*1*½	— —
Listy zast. III okr. „	13 96⅛	13 99½
kupon. „	-- 25½	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— --	-- --
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	— —	86 5*0*

Wrocław 24 maja	płacą	żądają
Banknoty austryac.	87⅓ —	87⅚ —
Polskie bilety bank.	84⅚	85¼
„ Listy zastawne	— —	78½
Poznań. List. zast 4%	—	95 7/12 —
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 24 maja		
Renta	66	65

Londyn 24 maja		
Konsole		90¼

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.*

W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*